

KLUB PRACY – co to jest?

Powiatowy Urząd Pracy w Bartoszczach, ul. Lipowa 1, tel. 89 762 97 58

Barbara Jeżewicz – starszy lider klubu pracy, Justyna Łyskiewicz lider klubu pracy. Zajmują się aktywizacją zawodową osób bezrobotnych, zarejestrowanych w bartoszyckim urzędzie pracy. Pani Barbara tłumaczy, czym jest program aktywizacji zawodowej oraz do kogo jest skierowany.

Radek Patecki
r.patecki@gazetaolsztynska.pl

— **Proszę wyjaśnić, czym są kluby pracy oraz jakie jest ich przeznaczenie.**

— Jest to jedna z form aktywizacji społecznej, skierowana do osób długotrwale bezrobotnych. To właśnie tutaj bezrobotni zdobywają niezbędną wiedzę i umiejętności potrzebne do efektywnego poruszania się po rynku pracy. Funkcjonowanie tych działających przy urzędach pracy klubów rozpoczęła się w 2004 roku, z wejściem w życie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Osoby zajmujące się prowadzeniem warsztatów przeszły odpowiednie przeszkolenie, aby jak najlepiej prowadzić kursy.

— **W jakich warunkach są prowadzone zajęcia?**

— Aby szkolenia były na jak

najwyższym poziomie, pomieszczenie zostało wyposażone w niezbędny sprzęt multimedialny. Mamy szesnaście komputerów. Grupy, z którymi pracujemy, składają się z minimum ośmiu, a maksymalnie szesnastu osób. Do dyspozycji kursantów jest elektroniczna baza danych zawierająca aktualne oferty pracy oraz telefon, z którego można zadzwonić do pracodawcy.

— **Jaką pomoc oferujecie swoim kursantom?**

— Przede wszystkim uczymy ich samodzielności i wytrwałości w poszukiwaniu pracy. Pomagamy w pisaniu CV i listów motywacyjnych. Bardzo często są to osoby bardzo nieśmiałe, o zaniżonym poczuciu własnej wartości. Naszą rolą jest nauczenie ich odwagi w rozmowie z potencjalnym pracodawcą i nieprzejmowania się porażkami. Najważniejszym zadaniem

jest wpojenie kursantom dążenia do postawionego sobie celu. Tłumaczymy im, że jak nie za pierwszym, piątym, to może za dziesiątym razem się uda i zostaną zatrudnieni. Najgorsze, co można zrobić, to zrezygnować po kilku nieudanych próbach.

Pomagamy bezrobotnym poznać lokalny rynek pracy. Nabyć wiedzę z zakresu metod i technik poszukiwania pracy. Przygotować się do autoprezentacji oraz rozmowy kwalifikacyjnej. Bardzo ważnym elementem jest pomoc w radzeniu sobie ze stresem.

— **Ile czasu trwa kurs?**

— Są to trzy tygodniowe szkolenia z zakresu aktywnego poszukiwania pracy oraz 3- i 5-dniowe warsztaty aktywizujące. W ubiegłym roku takich kursów odbyło się 7. W tym roku planujemy przeprowadzić ich 9.



— **Jaki jest przedział wiekowy osób biorących udział w szkoleniach?**

— Bardzo rozbieżny, 18-60 lat. Grupy składające się z ludzi w różnym wieku pozwalają na wymianę między sobą doświadczeń związanych z poszukiwaniem pracy. Oprócz zajęć teoretycznych odbywają się również praktyczne. Jedną osobą wcieli się w rolę pracodawcy, który przeprowadza rozmowę kwalifikacyjną z innym uczestnikiem warsztatów, czyli bezrobotnym. Następnie obserwatorzy dyskutują na podstawie wyciągniętych z takiej rozmowy wniosków.

— **Czy takie szkolenia przynoszą pani satysfakcję?**

— Oczywiście! Nie chodzi tu nawet o to, czy kursant zaraz po ukończeniu zajęć znajdzie zatrudnienie. Nie oszukujemy się, znalezienie pracy nie należy do łatwych

zadań. Poczucie sukcesu jest często spowodowane widoczną zmianą nastawienia poszczególnych osób biorących udział w warsztatach. Jeżeli na samym początku kursant jest bardzo zamknięty w sobie, a pod koniec szkolenia zaczyna się udzielać, odczuwam, że moja praca została wykonana dobrze.

— **Nie jest tajemnicą, że podczas rozmowy z pracodawcą trzeba umieć się „sprzedać”, zareklamować. Osoba, która boi się odezwać, ma znikome szanse na zatrudnienie, ale dzięki takim zajęciom jej nastawienie się zmienia. Można powiedzieć, że wykonujecie bardzo dobrą, a wręcz szlachetną robotę.**

— Nie chwaląc się, widzimy, jak nasze doświadczenie i podejście do bardzo różnych ludzi kształtuje ich poczucie wartości. Wspominał pan o

strachu przed rozmową w „cztery oczy” z pracodawcą. To wynika również z nastawienia rodziny. Kobiety informują nas, że ich mężowie wręcz zniechęcają je do podejmowania takich prób. Kobieta, która przez wiele lat słyszała „nie dasz rady, nie poradziś sobie, opiekuj się dzieckiem, to w domu jest twoje miejsce”, utraciła wiarę w siebie. Praca z kimś takim jest niezwykle trudna i trzeba włożyć mnóstwo wysiłku, aby to błędne nastawienie zmienić.

— **W szkoleniach biorą udział osoby z całego powiatu bartoszyckiego. Przyjeżdżają na swój koszt, czy zwracacie im pieniądze za podróż?**

— Pokrywamy wszystkie wydatki związane z przyjazdem do Bartoszczyk. Mało tego, każdy, kto ukończy trzytygodniowy kurs, otrzymuje stypendium w wysokości 450 zł.

